

powszechne zdaje się fundamentalne dla rozważań Zaremby zjawisko oczekiwania na szczęście po przyjsciu zasadniczej zmiany i zjawisko późniejszego zawodu. Tak było po wielu momentach uzyskania czy odzyskania niepodległości. Tak było po wyczekiwanych zwycięstwach, czy po końcach różnych wojen. Zaremba przytacza słowa wypowiedziane przez Jana Patočkę po pierwszej wojnie światowej: „Ale — co najważniejsze — owa wojna nie skończyła się. Przeszła bowiem w specyficzny stan, który nie był ani wojną, ani pokojem” (s. 140). Zaremba odnosi je do stanu po drugiej wojnie, który sam analizuje. Obawiam się, że mógłby je odnieść do jeszcze niejednej sytuacji.

Książkę Zaremby uważam za nową zarówno jako monografię określonego okresu w naj-

nowszej historii Polski, jak i jako pozycję nową w polskiej historiografii. Mam na myśli nie tylko okoliczność, że książka traktuje o strachu, o którym wielu prac nie ma. Mam na myśli rodzaj podejścia i typ analizy. Określam tę książkę jako wybitną. Wiem, że jest to ryzykowne. W Polsce młody historyk nie może być wybitny — a młodym pozostaje się u nas prawie do emerytury. Niedawno omal nie doprowadziłem do klęski pewnego średnio młodego historyka, gdy jego występ określiłem jako wybitny. Znaczna część audytorium, które decydowało o jego dalszych losach, przystąpiła do przeciwstawiania się mojej opinii, a część, szczęśliwie jednak mniejsza, do głosowania przeciw. Mimo tej nauczki i mimo że dobrze życzę Marcinowi Zarembie, określiam jego książkę jako wybitną.

BRONISŁAW GOŁĘBIEWSKI
Warszawa

DIARIUSZE POLSKICH PISARZY XX WIEKU

Dzienniki polskich pisarzy XX wieku stanowią bogaty i oryginalny dział piśmiennictwa. Przyciągają uwagę wielu interpretatorów reprezentujących różne dyscypliny humanistyki: literaturoznawców i językoznawców, socjologów i antropologów, historyków i prasoznawców. Dzienniki wybitnych pisarzy, prowadzone przez nich przez całe życie lub w określonym okresie biografii, okazują się niesłychanie wdzięcznym i owocnym materiałem badawczym, najczęściej w całości dostępnym i pozwalającym na weryfikację tez interpretatorów, są bowiem upowszechnione w postaci drukowanych publikacji.

Materiałów takich jest wiele. Trzeba tu wymienić dzienniki Stefana Żeromskiego, od których ta fala w badaniach się rozpoczęła, następnie dzienniki Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej, a także Witolda Gombrowicza i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. I wielu innych twórców, których zapiski dopiero teraz ukazują się drukiem, na przykład Sławomira Mrożka czy

Stanisława Lema. Nie trzeba specjalisty w tej dziedzinie, wystarczy być zapalonym czytelnikiem diariuszy pisarzy i innych sławnych osób, by stwierdzić, jak różne w treści i formie są to zapisy czy wręcz utwory literackie.

Aby nie być gołosłownym, przypomnę niektóre studia krytyczne oparte na takich źródłach. Przede wszystkim szerokością i oryginalnością teoretyczno-metodologiczną imponuje Maria Czermińska w studium *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie* (Kraków 2000). Inspirujące są interpretacje Reginy Lubas-Bartoszyńskiej *Między autobiografią a literaturą* (Warszawa 1993). Wśród wcześniejszych studiów z lat siedemdziesiątych zwracają uwagę rozprawy i szkice historyczno-literackie Henryka Markiewicza *W kręgu Żeromskiego* (Warszawa 1997), Jerzego Kądzeli *Młodość Stefana Żeromskiego* (Warszawa 1979) i Jana Kucharskiego *Twórczość Stefana Żeromskiego w latach 1882–1895. Dzienniki, opowiadania, nowele* (Gdańsk 1974). Z nowszych studiów bardzo interesujące są antropologiczne ujęcia Andrzeja Mencwela *Przedwiośnie czy Potop. Studium postaw polskich*

Adres do korespondencji: mirajaw@go2.pl

w XX wieku (Warszawa 1997) oraz językoznawcza analiza Władysława Kupiszewskiego *Język dzienników Stefana Żeromskiego* (Warszawa–Kraków 1990). Sporo wnoszą prace zbiorowe opublikowane w początkach XXI wieku *Klucze do Żeromskiego* (red. Krzysztof Stępnik, Lublin 2003) i *Światy Stefana Żeromskiego* (red. Maria Jolanta Olszewska i Grzegorz Paweł Bąbiak, Warszawa 2005). Istnieje też oczywiście wiele studiów na te tematy publikowanych w czasopismach naukowych¹.

Większość odnotowanych wyżej wybranych pozycji odnosi się do dzienników Stefana Żeromskiego. Skromniejsze ilościowo, ale nie mniej znaczące są listy studiów poświęconych dziennikom innych pisarzy. W sumie książki te tworzą już sporą biblioteczkę, z której zasobów interpretacyjnych krytycznie skorzystał aż nadto skrupulatnie (pękate przypisy) Paweł Rodak, autor studium *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza XX wieku*², historyk literatury i kultury polskiej z Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, należący niewątpliwie do młodszego pokolenia literaturoznawców (ur. 1967 r.). Autor krytycznie odnosi się do ujęć strukturalistycznych, a tym bardziej postmodernistycznych, tak do niedawna jeszcze modnych, stosując podejście antropologiczne. We wstępie czytamy: „Moja książka sytuuje się pomiędzy badaniami literackimi, historycznymi i antropologicznymi (dzisiaj te trzy dyscypliny, niegdyś oddalone, znacznie się do siebie zbliżyły), czy też między mającą już swoje wyraźne miejsce w humanistyce antropologią historyczną a kształtującą się dopiero antropologią literatury. Najkrócej można powiedzieć, że książka ta miałaby być przyczynkiem do historii kultury polskiej XX wieku w jej szerokim antropologicznym ujęciu” (s. 18).

Pawła Rodaka jako *in spe* antropologa literatury interesuje i jako badacza pasjonuje wszyst-

ko to, co się dzieje na pograniczach różnych zjawisk i faktów kulturowych. Między biografią faktyczną autora a jego twórczością, między zapisem diarystycznym a tekstem literackim, między — używając określeń z dziennika Nałkowskiej — „życiem żytym” a „życiem pisanym”. A w związku z materialnymi nośnikami dzienników — między pismem a drukiem, między zeszytem a książką itd. Niekiedy w trakcie lektury książki odnosi się wrażenie, że autor szukając między zapisem a literaturą istoty zjawisk diarystycznych przesadnie ujmuje to w kategoriach od-do, pośredniości, swoistej mediacji, pograniczności treści i formy. W dążeniach do stworzenia nowej jakości wytworów ludzkiej działalności, w tym w twórczości pisarzy. Uważa on, że w XX wieku następuje zanikanie wyraźnej różnicy między tym, co literackie, a tym, co nieliterackie. Różnorodność i bogactwo piśmiennictwa dokumentalno-biograficznego rozsada bowiem ramy klasycznej literatury, nadając prymat pisarstwu, którego literatura jest tylko częścią. I w pewnym sensie ukoronowaniem.

Ambicją generalną autora książki jest „próba spojrzenia na polskie postawy i doświadczenia dwudziestowieczne przez pryzmat ich zapisu w dziennikach pisarzy. Chęć wydobywania diarystycznych kształtów polskiej nowoczesności. Najogólniej rzecz ujmując — pisze Paweł Rodak — widziałbym rdzeń tych postaw i doświadczeń w zwróceniu się w stronę rzeczywistości ludzkiej jako rzeczywistości kulturowej, którą człowiek tworzy, której tajniki stara się przeniknąć i za którą jest odpowiedzialny. Diarystyczna rzeczywistość jest rzeczywistością spersonalizowaną, istniejącą w uczuciach i myślach, reakcjach i postawach doświadczającej jej i zapisującej ją jednostki, osadzającą się w pokładach jej pamięci. Właśnie rzeczywistość, doświadczenie i pamięć traktowałbym jako te kategorie, które dowodzą nie tylko oryginalności i wartości tradycji diarystycznej polskich pisarzy w XX wieku, ale może również wyjątkowości i znaczenia polskiej literatury nowoczesnej w ogóle” (s. 13).

Już ten zamiar studium Rodaka, na pewno w znacznej części dokonany, spełniony, plasuje je na niepoślednim miejscu we wspomnianej bibliotece literatury autobiograficznej. Niewątpliwie jest to studium znaczące. W pewnym

¹Wato tu przypomnieć zeszyt 2008, nr 1 „Kultury i Społeczeństwa” w całości poświęcony dziennikom Marii Dąbrowskiej.

²Paweł Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, stron 641.

stopniu jest to krytyczna synteza dotychczasowych badań. Książka chyba na miarę dokonań w tej dziedzinie Philippe'a Lejeune'a we Francji. Paweł Rodak nie ukrywa swych inspiracji zaczerpniętych z dzieł i metod analizy tego wybitnego badacza. Stara się jednak z powodzeniem o oryginalność metodologiczną w definiowaniu kategorii pojęciowych, typologii itp.

Na przykład typologia dzienników pisarzy. Philippe Lejeune według kryterium relacji między diariuszem pisarza a innymi dziełami tegoż wyróżnia „dzienniki separacji” (oddzielenie zapisu diariuszowego od tekstu literackiego), „dzienniki „instrumentalizacji” (dzienniki miejscem warsztatowych prób literackich) oraz „dzienniki „substytucyjne” (pisane zamiast tekstów *stricte* literackich). Paweł Rodak wyróżnia podobnie dzienniki prywatne pisarza, dzienniki pisarskie oraz dzienniki literackie. Przeprowadza jednak niezwykle rozbudowaną typologię dzienników pisarzy według kryterium motywów ich pisania i oczekiwanych funkcji do spełnienia w życiu i twórczości autora.

Bywają przeto dzienniki pisarzy, i nie tylko pisarzy, konstruowaniem tożsamości osobowej, pełnią funkcje autoterapeutyczne, pomagające rozładować stany lękowe czy depresyjne, są dzienniki autodyscyplinujące, pozwalające ustalać porządek dnia czy tygodnia zajęć, będące pracą nad sobą, formą autoanalizy, rachunkiem sumienia, medytacją religijną i modlitwą, ale także bywają rejestracją, zapisem, świadectwem rzeczywistości, zapamiętywaniem faktów, które bez zapisu uległyby zapomnieniu.

Dziennik może służyć do prowadzenia rachunków, bilansów, rozliczeń, jako narzędzie pracy badawczej i intelektualnej, służąc gromadzeniu materiału, zapisywaniu własnego pisania, jako kronika pracy twórczej, warsztat twórczy pisarza, laboratorium i archiwum twórcze.

Dziennik może być także pisaniem o innych dziennikach, może służyć do praktyk samokrytycznych pisarza wobec siebie i swej twórczości czy działalności, może być serią pytań o sens literatury i kondycję pisarza. Czy wreszcie może stawać się kreacją tekstu literackiego według reguł i kryteriów prozy artystycznej. Sądzę, że ta klasyfikacja funkcji dzienników, zaproponowana przez Rodaka, jest o wiele cenniejsza po-

znowczo niż typologia operująca typami idealnymi, choć i ta ma rację bytu i jest potrzebna.

O inwencji typologicznej i kategoryzacyjnej Pawła Rodaka dobrze świadczy ugruntowane dostatecznie wyróżnienie trzech prawd piśmiennictwa autobiograficznego: wydarzenie — doświadczenie — rzeczywistość. Nawet jeśli można by zgłaszać wątpliwości, czy jest ono wystarczająco kompletne, wyczerpujące możliwości. Na przykład, czy nie jest prawdą tego pisania przeżycie? Czy przeżywanie czegoś, zwłaszcza tak głębokie, mistyczne, jak miłość, wiara, wierność, przyjaźń, poczucie honoru, poczucie godności itp., da się sprowadzić do doświadczenia? Jest to kwestia dyskusyjna nie umniejszająca znaczenia typologii Rodaka.

O zaprezentowanej w tej książce szerokości myślenia na temat istoty dzienników świadczy ambicja autora, by udzielić odpowiedzi na pytanie nie tylko „kto pisze?” (podmiotowo), „co pisze?” (problemowo), ale także „jak, kiedy i na czym pisze?” (materialnie). Paweł Rodak traktuje dziennik jako zapis dynamiczny, otwarty, ciągły i domagający się kontynuacji bez końca, podobnie jak upływ czasu, a nie jako tekst zamknięty raz na zawsze w artystycznym kształcie. Zapis diariuszowy obejmuje więc w równej mierze dzieje, (historia), sylwetki osób (podmioty) oraz rzeczywistość otaczającego świata. Czy tylko te strony medalu należałoby tu uwzględnić — to rzecz dyskusji. Całość studium wskazuje na to, że autor trafnie definiuje proces ewolucji piśmiennictwa tego rodzaju w XX wieku — od żywiołowego diariusza do diariusza literackiego (a więc faktycznie od Żeromskiego do Herlinga-Grudzińskiego) oraz trafnie wyróżnia istotne atrybuty tych zapisów (zrąb, trzon, nośniki). Interesująco ujmuje także napięcia dominujące między zapisem a literaturą, o czym pisze we wstępie: „Tak więc dziennik Żeromskiego traktuję jako rodzaj «rytuału przejścia» dzięki któremu prowadzący go diarysta (uczeń gimnazjum, student, kochanek) staje się pisarzem. W dzienniku Nałkowskiej widzę swoiste «archiwum życia» sprawiające, że istnieje on między «życiem żytym» a «życiem pisanym» i zarazem między dokumentem a literaturą. Dziennik Dąbrowskiej to z kolei «kompozycja istnienia», towarzysząca jej życiu i pisarstwu, by z cza-

sem — przepisywana i obmyślana — stawać się kompozycją o znaczeniu literackim. Dziennik Gombrowicza jest dla mnie natomiast wynalezioną przez niego «formą obecności» wobec czytelników, stanowiącą kwintesencję Gombrowiczowskiego rozumienia literatury jako «formy egzystencji». *Dziennik pisany nocą* Herlinga-Grudzińskiego to rodzaj «prywatnego pisarskiego mikrokosmosu», okazującego się formułą twórczości na tyle pojemną, że wchłaniającą w siebie stopniowo wszystkie obszary aktywności literackiej pisarza» (s. 17–18). Ta koncepcja zasługuje na uznanie i dyskusję.

Co jednak w tej udanej i godnej pochwały monografii wydaje się mankamentem? Przede wszystkim pominięcie lub marginesowe potraktowanie wątków społeczno-politycznych w zapisach dziennikowych pięciorga pisarzy oraz ich działalności, co miało duży wpływ na sam proces zapisu i motywacje jego prowadzenia. To widać u Żeromskiego, przewija się w działalności i poglądach Nałkowskiej i Dąbrowskiej, a u Gombrowicza i Herlinga-Grudzińskiego ten wątek w pewnym sensie jest wręcz dominujący, ze względu na ich losy w czasach drugiej wojny światowej i ich powojenne konsekwencje.

Nie chodzi tu o wpływ ideologii i doktryn na twórczość literacką czy światopogląd i postawy oraz poglądy pisarzy jako diarystów. Od tego wszyscy solidarnie się odżegnują, z Żeromskim włącznie, czego ślady znajdujemy w jego dzienniku. Ale zaklęcia nie są zbyt skuteczne, praktyka życiowa i rzeczywistość pchają każdą z tych wybitnych osobowości na pola polityki i doktryn ideologicznych, które dla nich są denerwujące i dlatego zostają przekształcone w problemy moralno-kulturowe. Ten wątek domaga się uzupełnienia i dokładnej, nie omijającej trudności interpretacji.

MIKOŁAJ PAWLAK
Warszawa

CZŁOWIEK DZIAŁAJĄCY

Nowy instytucjonalizm jako teoria ma w socjologii uprawianej w Polsce szczególny status.

Adres do korespondencji: mikolajpawlak@uw.edu.pl

Drugą kwestią, która budzi moje wątpliwości, jest w tej pękatej monografii marginesowe potraktowanie niesłuchanie bogatego i różnorodnego pamiętnikarstwa polskiego, w tym także w formach dziennikowych. Materiały tego rodzaju pochodzą ze środowisk inteligenckich oraz chłopskich i robotniczych, uzyskiwane były głównie przez socjologów lub redakcje mediów masowych w drodze konkursów pamiętnikarskich, a następnie upowszechniane w formie zbiorów książkowych oraz opracowań naukowych. Cały zastęp wybitnych uczonych zajmował się organizowaniem i badaniami zebranego materiału. Na przykład Florian Znaniński, Ludwik Krzywicki, Józef Chałasiński, Jan Szczepański, Dyzma Gałaj, Feliks Gross i wielu innych. Nie muszę dodawać, jak serdecznie zajęła się pamiętnikami chłopów Maria Dąbrowska, a następnie opracowaniem po wojnie fragmentów z pamiętników młodzieży wiejskiej z *Młodego pokolenia chłopów* Józefa Chałasińskiego. Pamiętnikarstwo to inspirowało twórczość wielu pisarzy w XX wieku, do czego otwarcie się niektórzy przyznają (np. Wiesław Myśliwski). Pamiętnikarstwo tego typu, moim zdaniem, ma duże znaczenie dla piśmiennictwa polskiego jako swoisty fenomen kulturowy. Bez uwzględnienia tego kontekstu będzie niepełna, ulomna także analiza dzienników i twórczości pisarzy polskich XX wieku.

Te dwa mankamenty studium Pawła Rodaka, których zgłoszenie poczytuję sobie za obowiązek, nie wpływają jednak na bardzo pozytywną ocenę tej pracy jako próby oryginalnej, inspirującej monografii kapitalnego zjawiska i procesu w polskim piśmiennictwie i w polskiej kulturze XX wieku, mającego perspektywę pogłębiania się w wieku XXI.

Z jednej strony różne jego odmiany są stosowane jako ramy do wyjaśnień najdonioślejszych procesów społecznych zachodzących w naszym kraju. Na przykład analiza transformacji ustrojowej została zdominowana przez to podejście,